



„Każdy podział sprawia – napisał ks. prof. Wacław Hryniewicz – że stajemy się ubożsi (...). Każda schizma w Kościele tworzy schizmatyków po obydwu stronach (...). Łatwo stajemy się wówczas więźniami własnych koncepcji, win i błędów. Potrzeba wiele czasu i trudu (...), aby oczyścić pamięć, przełamać nieufność i lęk, wyzwolić się od ducha apologii i polemiki. Pełnię własnej tożsamości osiąga się nie przez konfesyjne ograniczanie, lecz przez żywą wymianę dóbr duchowych, która pobudza do pełniejszego uczestnictwa w tajemnicy zbawienia”.

Słowa ks. prof. W. Hryniewicza posłużyły lubelskiemu Teatrowi NN, który w maju przygotował II Spotkania z Prawosławiem, niemal za motto. Drugą część tej lubelskiej imprezy nieprzypadkowo zaplanowano w Holi, wsi położonej w chełmskiej gminie Stary Brus.

Hola jest miejscem o wyjątkowej urodzie i atmosferze. Wpisana w malowniczy krajobraz wyróżnia się skansenem, który z założenia ma dawać

rzy od kilku lat współpracują z Teatrem NN, to dla Spotkań z Prawosławiem trudno było sobie wyobrazić lepszą oprawę.

Organizatorzy i uczestnicy II Spotkań z Prawosławiem na pamiątkę pozostawili w Holi imponujący krzyż. Na miejscu pozostali natomiast Korabowicze. Dom postawili sobie obok skansenu. Dom niezwykły, jeśli zważyć, że już gdy go stawiali, liczył sobie... 80 lat. Zbudowany został w Wirykach w 1912

Prawosławie widziane z Holi



roku, tam kupiony, po czym – belka po belce – zrekonstruowany na nowym miejscu.

– *Czy w tym miejscu, tym otoczeniu, można byłoby zbudować cokolwiek z betonu?* – konstatuje T. Korabowicz.

Skansen jest przysłowiowym „dzieckiem” jego żony, Aliny, rodem właśnie z Holi. Od lat była to jej idea, inicjatywa, upór. Dla tego cudu pozyskała grono sympatyków i przyjaciół, z którego zawiązało się Towarzystwo Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia.

Państwo Alina i Tadeusz nie ukrywają swego ukraińskiego pochodzenia. Także tego, że ich intencją jest, w ramach skansenu pogranicza, wyodrębnienie i prezentacja pierwiastków ukraińskich, które – zanim nie starły się w kulturowym tyglu – przez wieki stanowiły samodzielną wartość. T. Korabowicz jest poetą i tłumaczem poezji ukraińskiej na język polski. W Warszawie kieruje działem literackim gazety „Nasze Słowo”, wydawanej przez Związek Ukraińców w Polsce, a w Lublinie prowadzi zajęcia ze studentami filologii ukraińskiej na UMCS. Bez reszty „u siebie” czuje się jednak dopiero w Holi, gdzie z żoną goszczą przyjaciół i razem z nimi organizują życie kulturalne o wcale nie gminnym wymiarze. Takie imprezy, jak Spotkania z Prawosławiem, to wcale dla nich nie pierwszozna, ale swoście pojęty sposób na życie.

JACEK BARCZYŃSKI
Fot. KAROL DROMLEWSKI



świadczy o świadectwo kultury materialnej Chełmszczyzny i Podlasia, starym cmentarzem prawosławnym i zabytkową drewnianą cerkiewką św. Antoniego Peczerskiego z Kijowa. Chciał wierni wyznania prawosławnego w okolicy dają się policzyć niemal na palcach obu rąk, to lipcowe obchody święta tego patrona zwabiają do cerkiewki setki uczestników, w znakomitej większości wyznania rzymskokatolickiego. Sami prawosławni odwiedzają im się w ten sam sposób, przychodzą do okolicznych kościołów z okazji świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy czy odpustów. Praktykę tę nazwał ktoś celnie – „oddolnym eklezjologiem”. Jeśli do tego dodać, że właśnie w Holi mieszka małżeństwo Aliny i Tadeusza Korabowiczów, któ-